ACTA UNIVERSITATIS WRATISLAVIENSIS No 3526

Prace Literackie LIII
Wrocław 2013

DOMINIKA SKIBA
Uniwersytet Wrocławski

Niespokojni wojażerowie, nieszczęśliwi kochankowie i konspiratorzy-szubrawcy, czyli tłumacze tekstów orientalnych w romantycznym Wilnie

Trzeszczą cztery świata strony,
Chwieją się dzierżawne trony.
Idź na jasny Wschód, gdzie skronie
Wiatr biblijny ci owionie.
Tam, wśród biesiad i miłości,
W źródle skąpiesz się młodości[*].

Na Uniwersytecie Wileńskim i wokół niego tłoczyły się tłumy[1] profesorów i studentów, Polaków i Rosjan, romantyków i klasyków, młodych i starych, duchownych i świeckich. Przez dziedziniec Piotra Skargi kościół św. Jana dotykał bowiem Szkoły Głównej Wileńskiej, od 18 maja 1803 roku Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego[2]. Podzielony na cztery wydziały: fizyczno-matematyczny,

[*] J.W. Goethe, *Hidżra*, przeł. A. Sandauer, [w:] *idem*, *Dywan Zachodu i Wschodu*, wstęp, opracowanie i przypisy A. Milska, Warszawa 1963, s. 19.

[1] W roku akademickim 1821/1822 liczba młodzieży pobierającej nauki w tej uczelni wynosiła osiemset dwudziestu sześciu studentów, natomiast w 1829/1830 — ponad tysiąc pięćset. W okresie 1803–1831 można sklasyfikować stu trzydziestu pięciu wykładowców, natomiast liczba osób związanych z uniwersytetem wynosiła około półtora tysiąca, co na liczące wówczas około trzydzieści tysięcy mieszkańców Wilno było liczbą niebagatelną. Zob. M. Kulczykowski, *Analiza zbiorowości studenckiej w pierwszej połowie XIX wieku (studium statystyczne)*, t. 2, cz. 1, Kraków 1970; *Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego od Oświecenia do połowy XX wieku*, red. C. Bobińska, Kraków1964, s. 30; H. Ilgiewicz, *Wileńskie towarzystwa i instytucje naukowe w XIX wieku*, Toruń 2005, s. 20; D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1. *Uniwersytet Wileński*, przeł. I. Kania, Rzym-Lublin 1991, s. 93; J. Kuryło-Omelianiuk, *Profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego w latach 1803–1832*, Białystok 1993, s. 7.

[2] Zob. N. Hans, *Polish Schools in Russia 1772–1831*, „The Slavonic and East European Review" 1960, nr 91, s. 406.

© for this edition by CNS

medyczny, nauk moralnych i politycznych, literatury i sztuk pięknych, ten ostatni zaś na pięć katedr: wymowy i poezji, języka i literatury greckiej, języka i literatury łacińskiej, języka i literatury państwowej (tzn. rosyjskiej) oraz rysunku i malarstwa[3], nie oznaczał jednak pełni. Hrabia Jan Potocki w liście do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego z 6 kwietnia 1804 roku zaznaczył potrzebę utworzenia „Academie Asiatique" na wzór Akademii Orientalnej w Wiedniu, którą dane mu było zobaczyć[4]. W 1810 roku właśnie Potocki odegrał znaczącą rolę jako promotor Juliusza Klaprotha na stanowisko kierownika katedry języków i literatur orientalnych, natomiast Józef Zawadzki w swoim liście do Adama Kazimierza i Adama Jerzego Czartoryskiego zgłaszał kandydaturę Szymona Żukowskiego[5]. Pierwszy z nich nie uzyskał aprobaty Jana Śniadeckiego[6], drugi zaś porzucił studia orientalistyczne w 1817 roku[7] podobnie jak inny orientalista — ks. Michał Bobrowski, który dzięki podróżom miał możliwość studiowania w dwóch najlepszych ośrodkach: w Wiedniu u Oberleitnera i w Paryżu u Sylwestra de Sacy'ego, gdzie nauczył się arabskiego, syryjskiego, aramejskiego i hebrajskiego, co uważał za niezbędne przy studiowaniu Pisma Świętego. W swoim szkicu *Исторический взгляд на книжный язык арабов и на литературу сего народа*[8] dowodził, że „арабский язык отличает неизменность в сущности своей в течение 5000 лет, мужественность, богатство слов и речений", co więcej, uważał również, że

[3] Zob. M. Mejor, *Early history of Oriental studies at Vilnus University*, „Acta Orientalia Vilnensia" 2009, nr 1/2, s. 16.

[4] „Je me résume donc, et je dis que S. M. ferait peut–être une chose digne d'Elle, si Elle fondait une Académie sur les principes suivants: 1º L'Académie Asiatique aurait des professeurs en langues tartare, turque, arabe, persane, mongole, thibétaine, mandchoue et chinoise. 2º Les professeurs, outre les leçons de langues, étudieraient les coutumes qui ont force de loi chez ces nations et en formeraient comme autant de codes particuliers qui éclaireraient la justice des gouverneurs. 3º L'Académie élèverait aux frais de l'Empereur les fils des interprètes et Prystafs. 4º L'Académie aurait des caractères pour imprimer des ouvrages utiles à ces peuples, surtout des livres élémentaires, et des espèces de journaux qui les familiariseraient avec l'Europe. 5º L'Académie admettrait au nombre de ses membres les savants orientalistes de l'Europe, tels que Sylvestre de Sacy, Langlez, Tychsen, Akkerblat et correspondrait avec eux. 6º L'Académie publierait tous les ans un volume de traductions des langues asiatiques". J. Potocki, *Oeuvres*, t. 5. *Correspondance varia*, red. F. Rosset, D. Traire, Louvain 2006, s. 89–90.

[5] Zob. T. Turkowski, *Materjały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie z lat 1805–1865*, t. 1. *Czasy Uniwersytetu Wileńskiego po rozbiorach (do roku 1841)*, Wilno 1935, s. 91, 98–99, 106–107, 406, 412–413.

[6] Zob. M. Baliński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym, i dziełach jego*, t. 1, Wilno 1865, s. 651.

[7] O porzuceniu orientalistyki Żukowskiego w liście do Adama Czartoryskiego 4 marca 1817, Bibl. Czart. rkps 5477, cyt. za: J. Reychman, *Zainteresowania orientalistyczne w środowisku mickiewiczowskim*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, red. S. Strelcyn, t. 2, Warszawa 1957, s. 73.

[8] М. Бобровский, *Исторический взгляд на книжный язык арабов и на литературу сего народа*, „Вестник Европы" 1825, nr 7, s. 194–207.

© for this edition by CNS

Желать бы надлежало, чтобы и наш университет, подобно другим, имел у себя своего профессора для изучения языков восточных. Под руководством такого наставника… земляки наши могли бы воспользоваться означенными выше выгодами.

Karierę tego wybitnego orientalisty przerwały procesy filomacko-filareckie, po których Bobrowski porzucił wykłady języka arabskiego na rzecz egzegezy biblijnej[9].

Ostatecznie w 1810 roku rektor uczelni Jan Śniadecki uznał, że

język chiński i perski potrzebne są stolicy państwa władającego azjatyckimi narodami, w guberniach odleglejszych Azji; ale w Wilnie [Klaproth — przyp. D.S.] uczniów nie znajdzie, gdzie jest tyle potrzebnych do uczenia się rzeczy. Potrzeba wprzódy obeznać młodzież z literaturą Europy, z narodami prawdziwie światłymi starożytności, jakimi byli Grecy i Rzymianie, a z czasem dopiero może nas zanieść ciekawość do odleglejszych Azji ludów, i zrodzić się ochota w niektórych do języków perskiego i chińskiego[10].

Orient okazał się jednak bardziej pożądaną materią niż Jan Śniadecki sądził, młodzież zaczęła bowiem wyjeżdżać na studia orientalistyczne za granicę, głównie do Rosji[11]. Zainteresowaniom tym sprzyjał zarówno klasycyzm, jak i romantyzm, stanowiły one też świadectwo silnych interesów politycznych i handlowych Polski na Wschodzie, które objawiło się wzrostem zainteresowania jego wymiarem kulturalnym[12]. Nie umarły zatem owe namiętności po Śniadeckiego próbie pacyfikacji, ale tliły się powoli od czasu przybycia do Wilna Gotfryda Ernesta Grodka. Został on powołany w 1804 roku na profesora języka i literatury greckiej, jednak w swoich wykładach, jako uczeń Jana Dawida Michaelisa[13], podkreślał potrzebę znajomości języków wschodnich przy bada-

[9] Zob. J. Reychman, *Orientalistyka polska w dobie mickiewiczowskiej*, „Przegląd Orientalistyczny" 1954, nr 3, s. 252–253. Zapalnikiem było tutaj bez wątpienia kazanie ks. Bobrowskiego wygłoszone 27 maja 1824 roku w kościele karmelitów. Henryk Mościcki w swojej książce podaje, jakie wówczas miały paść słowa: „Czyż zawsze sędziowie idą drogą sprawiedliwości?... — pytał. — Ileż padło ofiar niewinnych, skazanych przez sąd stronny i przekupny, iluż cnotliwych obmowa lub zdrada wtrąciła w przepaść nieszczęścia?... Niejeden ojciec licznej rodziny traci majątek i sławę skutkiem wyroku sądu, powodowanego duchem stronniczości. Niejeden młodzieniec, jedyna nadzieja rodziców, więdnie w kajdanach za domniemane przestępstwo, z którego rozgrzeszają go same lata młodociane. Uciemiężona niewinność wzywa do Boga o pomstę, a Bóg, jako sędzia sprawiedliwy i świadek serc ludzkich, wyniesie cnotę, przestępstwo zaś ukarze, jeśli nie w tym życiu, to w przyszłym. Wówczas radować się będą ci, co tu płaczą niewinnie, a winowajcy tego płaczu pogrążeni będą w wiecznym smutku. Drżyjcie, mężowie, coście sprzedali sprawiedliwość... życie minie, jak sen, a tylko sprawiedliwi zbudzą się do szczęścia...". Autentyczność wspomnień Mościckiego pozostaje kwestią sporną. H. Mościcki, *Wilno i Warszawa w „Dziadach" Mickiewicza. Tło historyczne trzeciej części „Dziadów"*, Warszawa 1906, s. 99; J.M. Rymkiewicz, *Baket*, Warszawa 1991, s. 203–204.

[10] M. Baliński, *op. cit.*, s. 652.

[11] W Charkowie, Kazaniu, Moskwie, Petersburgu, Instytucie Wschodnim przy Departamencie Azjatyckim w MSZ i tzw. Łazarewskim Instytucie Wschodnich Języków. Zob. J. Lasecka-Zielakowa, *Powieść poetycka w Polsce w okresie romantyzmu*, Wrocław 1990, s. 82, 83.

[12] Zob. J. Reychman, *Orientalistyka polska...*, s. 248.

[13] Zob. J. Oko, *Studia G.E. Grodka nad filologią w Polsce*, [w:] *Z dziejów filologii klasycznej w Wilnie. Studium zbiorowe wydane staraniem Koła Filologicznego Studentów Uniwersytetu Ste-*

© for this edition by CNS

niach Pisma Świętego[14]. Wpływ Grodka na środowisko młodzieży wileńskiej był ogromny[15], a jego wykłady uniwersyteckie „szkołą prawdziwego klasycyzmu", której aurze uległ nawet sam Adam Mickiewicz, we własnych pracach bowiem „nie tylko powtarza sądy swego nauczyciela, ale używa nawet jego zwrotów i słów"[16].

Można tym samym określić charakter wileńskiej orientalistyki, która ideowo wiązała się z pędem do ludowości, prymitywu i egzotyki odziedziczonym po osiemnastowiecznych miłośnikach natury, organizacyjnie nawiązywała do ubiegłowiecznego orientalizmu amatorskiego wielkich rodów magnackich, naukowo natomiast miała swe źródła w tradycji orientalistyki protestanckiej, biblijnej, która wychowała liczne pokolenia pastorów-arabistów[17]. Tym samym Wilno, mozaika baśniowej osiemnastowiecznej krainy cudów i przedziwnych społeczności[18], stać się miało wkrótce pustynną „wolną okolicą", z której młodzi romantycy wyławiać będą wychylające się z piasków kamienie z Rosetty, a sami staną się „polskimi Champollionami". Wśród nich znalazł się Józef Sękowski, Jan Wiernikowski, Józef Kowalewski, Aleksander Chodźko, Ludwik Spitznagel, Antoni Muchliński, Ignacy Pietraszewski, August Żaba, Aleksander Szemiot, Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki — wszyscy związani byli z uniwersytetem, a większość z nich stała się wkrótce wybitnymi badaczami Wschodu[19].

fana Batorego w Wilnie, red. J. Oko, Wilno 1937, s. 71; J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1964, s. 233.

[14] Zob. A. Szantyr, *Działalność naukowa G.E. Grodka*, [w:] *Z dziejów filologii klasycznej...*, s. 45, 161–163.

[15] Świadczy o tym opinia jego ucznia, Adama Jochera: „Zalety nauczycielskie Grodka były wielkie, siła ku zachęcaniu i pociąganiu do nauk starożytnych, rzec można, czarująca; prelekcje jego nie były tylko nauką filologii klasycznej, ale prawdziwą filozofią życia; [...] Trzeba go było słyszeć, kiedy zagłębiony w swym krześle, naukę starożytności, wielkich jej ludzi, charakter czasów, potęgę sztuki zalecał. [...] Był to człowiek z widzeniem ogólniejszym, z uczuciem estetycznym najwyższym, sercem zdolnym podnosić się i godnie oceniać wzory nieocenione sztuki bądź dawnej, bądź nowej, a żywość ta uczuć do ostatniej chwili go nie opuszczała i dzieliła wszystkie przygody jego życia". Do uczniów Grodka należeli również: Leon Borowski, X. Stanisław Czerski, Michał Jurkowski, Karol Trondorf, Ludwik Sobolewski, Karol Thiele, Marcin Rzeczycki, Bielinowicz, Ignacy Jagiełło, X. Jan Łaszkiewicz, X. Marcialis Drozdowski, Mikołaj Pawłowicz, X. Felicjan Wannowski, Józef Kowalewski, Jan Wiernikowski, Adolf Abicht, Ludwik Kiersnowski, Lach Szyrma, Adam Mickiewicz, Joachim Lelewel, Mikołaj Malinowski, XX. Antoni Żyszkowski, Antoni Fiałkowski, Mamert Herburt, Jan Gintyłło, Michał Bobrowski, Platon Sosnowski. L. Tur, *Uniwersytet Wileński i jego znaczenie*, Lwów 1903, s. 32–33; J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. 2, Kraków 1899–1900, s. 668–669.

[16] A. Szantyr, *op. cit.*, s. 346.

[17] Zob. J. Reychman, *Orientalistyka polska...*, s. 252.

[18] Zob. M. Piwińska, *Wschodnie maskarady*, [w:] *eadem*, *Złe wychowanie. Fragmenty niedokończonej biografii*, Warszawa 1981, s. 337. Olga Bazelak nakładające się na siebie wyobrażenia na temat orientu określa mianem „wschodniego palimpsestu". Zob. O. Bazelak, *„Wschodnie inspiracje", orientalne wpływy w opisach sztuki ogrodowej w literaturze młodopolskiej*, „Architektura. Czasopismo techniczne" 2010, nr 13, s. 281.

[19] Zob. J. Reychman, *Orientalistyka polska...*, s. 258; A. Zajączkowski, *Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby mickiewiczowskiej*, Warszawa 1955, s. 11–12. Ju-

© for this edition by CNS

Orientalistyka wchodziła najczęściej — zresztą nie tylko w dziewiętnastym wieku — w związki z zagranicznymi projektami wyjazdowymi, które uczynić miały zadość silnym namiętnościom badacza-podróżnika. Na tułaczkę zostali przymusowo skazani studenci należący do Towarzystwa Filomatów, mający szerzyć „nierozsądny polski nacjonalizm przy pomocy nauczania"[20]. Sam Mickiewicz opuścił Wilno 24 października 1824 roku, by saniami przebyć Rosję z północy na południe, z Petersburga do Odessy, celem „reedukacji" jako wygnaniec[21]. W 1832 roku Uniwersytet Wileński został ostatecznie zamknięty, a młodzi konspiratorzy za udział w powstaniu listopadowym aresztowani, zesłani na Syberię lub wygnani w głąb Rosji. Wówczas wielu słuchaczy wykładów Grodka, Lelewela i Münnicha poświęciło się studiom orientalistycznym w dwóch rosyjskich uniwersytetach: w Petersburgu i Kazaniu[22].

Do uczniów szkół petersburskich należeli: Ignacy Pietraszewski, Aleksander Szemiot i August Żaba. Pierwszy z nich po studiach objął stanowisko dragomana w ambasadzie rosyjskiej w Stambule. Spędził dziesięć lat na podróżach po Wschodzie, podczas których często chodził do tureckich kawiarni przebrany za Turka, poznawał środowisko lewantyńskich Peri, oglądał wesele koczujących Turkomanów[23], uważał bowiem, że

> pierwszym [...] i najkonieczniejszym warunkiem do poznania zwyczajów i historii obcych ludów, jest gruntowna znajomość ich języka, i to języka nie wyższej klasy, a przeciwnie kmiotków [...] — znajomość, uwalniająca podróżnika od konieczności używania tłumaczów przy rozpatrywaniu pamiętników kurzem i rdzą pokrytych, gdzie właśnie nie o powierzchowność tychże i nasycenie wzroku, a o treść ich, znaczenie dziejowe i o naukę chodzi[24].

liusz Kleiner uważa, że Mickiewicz pragnął również rozpocząć studia orientalistyczne, o czym wspominał Józef Twardowski w liście do Nowosilcowa „[Mickiewicz — przyp. D.S.] chętnie by się poświęcił studiowaniu języków wschodnich na Uniwersytecie Kazańskim", a potwierdził sam poeta w liście do Józefa Kowalewskiego: „masz wiedzieć, że się na pola orientalne wybieram, historię literatury perskiej czytam i nawet sześć wierszy historii Mirhondy z perskiego już wytłumaczyłem" i niewiele więcej, gdyż „kiedym był w Petersburgu, rzuciłem się do języków wschodnich i ledwiem zaczął sylabizować, zmuszony zostałem wsiąść znowu na sanie...". J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. 1, Lublin 1946, s. 453; A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 14. *Listy*, cz. 1, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1955, s. 283, 296.

[20] L. Gomolicki, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji 1824–1829*, Warszawa 1949, s. 3.

[21] Generał Jan Witt otrzymał polecenie, by „starać się wszelkimi środkami nawrócić poetę na carską wiarę". Zob. M. Janion, *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, Warszawa 1990, s. 37; A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1975, s. 49.

[22] Zob. A. Krasnowolska, *Iranian Studies in Poland*, „Iranian Studies" 1987, nr 2/4, s. 183.

[23] Zob. J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972, s. 25–26.

[24] I. Pietraszewski, *Dziesięcioletnia podróż po Wschodzie*, przejrzała, ułożyła w całość i innymi rękopisami zmarłego uzupełniła K. z Pietraszewskich Mosch, Dodatek do „Opiekuna Domowego" 1872, nr 6, s. 4.

© for this edition by CNS

Pietraszewski pozostawił po sobie wiele prac naukowych[25], w tym tłumaczenie z perskiego apologów Pilpaja, które zostało wydane w Lipsku w 1855 roku[26].

Aleksander Szemiot, późniejszy profesor Uniwersytetu Krakowskiego, zasłynął jako autor pracy *Historia rerum Abassidarum*[27] oraz tłumaczenia podróży Abulfarta z przekładem rosyjskim[28]. Zmarł 21 listopada 1835 roku w Helsinkach.

Podróżnikiem był również polski urzędnik w rosyjskim konsulacie w Jaffie, Smyrnie oraz Erzurum — August Żaba. Poświęcił się studiom nad plemionami Kurdów, zgromadził wiele materiałów dotyczących ich języka i literatury ludowej, został również autorem pierwszego słownika francusko-kurdyjskiego *Dictionnaire français-kurde*[29]. Hołowiński w swojej *Pielgrzymce do Ziemi Świętej* wspominał, że Żaba:

> Posiada rzadki i kosztowny zbiór dzieł wschodnich: jego biblioteka składa się oprócz ksiąg drukowanych z 260 rękopisów arabskich, perskich i tureckich, niektóre z nich zdobiły biblioteki książąt wschodnich, Wezyrów i Paszów [...]. Zacny ten ziomek nie wiem dlaczego wziął się był do przekładu historyków wschodnich na język francuski: lecz teraz po tłumaczeniu modlitw, któreśmy pierwej umieścili, mam nadzieję, że dotrzyma słowa i obdarzy nas przekładem ważniejszych dzieł wschodnich, a tak pożądaną ofiarę w naszym ubóstwie, z największą radością i wdzięcznością przyjmiemy[30].

Jak wskazują badacze, słowa nie dotrzymał, w przeciwieństwie do Aleksandra Chodźki, druha i przyjaciela Mickiewicza, który wstąpił na Instytut Wschodni Departamentu Azjatyckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Petersburgu i studiował tam język perski u Mirzy Dżafara Tobczybaszewa, by w latach 1831–1841 pracować jako *attaché* konsularny w Rasht w Iranie — centrum ad-

[25] Ogłosił między innymi: *Numi mohammedani. Fasciculus I. Continens numos Mamlukorum dynastiae, additis notabilioribus dynastiarum...*, Berlin 1843; *Sprostowanie niektórych tłumaczeń z tureckiego w zbiorze p. t. Collectanae Sękowskiego*, „Przegląd Poznański" 2, 1845, s. 69–112, 317–341; *Nowy przekład dziejopisów tureckich, dotyczących się historyi polskiej, a szczególniej Tarychy Wasyf Efendego*, t. 1, Berlin 1846; *Miano slavianskie w ręku jednej familii od trzech tysięcy lat zostające, czyli nie Zendawesta, a Zędaszta, to jest życie dawcza książeczka Zoroastra...*, Berlin 1857.

[26] Zob. W. Kotwicz, *O rękopiśmiennych pracach historycznych I. Pietraszewskiego*, [w:] *Zjazdy Orjentalistów Polskich III — Kraków — 1933 IV — Lwów — 1934*, „Collectanea Orientalia" nr 6, Wilno 1934, s. 53–54; J. Bieliński, *op. cit.*, t. 3, s. 462.

[27] Zob. S. Orgelbrand, *Szemiot Aleksander*, [hasło w:] *idem*, *Encyklopedia Powszechna*, t. 14, Warszawa 1903, s. 253.

[28] Oraz „einiger anderen Schriften bekannt". Zob. *Todesfälle*, „Neue Jahrbücher für Philologie und Pædagogik oder Kritische Bibliothek für das Schul- und Unterrichtswesen" 6, 1836, s. 118.

[29] Zob. m.in. *Receueil des notices et récits de la littérature et des tribus du Kourdistan*, Petersburg 1861; *Ghevri et ses chansons*, „Bulletin de l'Athénée oriental" 1881, nr 3, s. 145–157.

[30] I. Hołowiński, *Pielgrzymka do Ziemi Świętej*, t. 2, Wilno 1842, s. 36–37.

© for this edition by CNS

ministracyjnym prowincji Gilan[31]. Chodźko pozostawił po sobie wiele prac[32], niewiele tłumaczeń orientalnych tekstów literackich (z poezją „wziął rozbrat"[33]), głównie ludowych, które zostały opublikowane w *Specimes of the popular poetry of Persia*:

Sleep, sleep, said I, stooping over thee; I heard thy voice in the night. May God save thee from the small-pox and the measles. My horse ran away with me. My menzill is far off; my bones grow rotten. O let thy father not know of it. My menzill is far off. I mounted a headless (hard-mouthed) horse; I crossed a river in the bed of which there were no pebbles. I passed the spot where a stranger dies, forsaken by his companions.

Sleep, sleep, my child! and talk with God. God be always with thee. Mother says *li, li.* 'Allow me, mamma, and I'll sing *li*, *li*;' and repeating *li*, *li*, he fell asleep. Sleep came gently upon my darling![34]

Nie odnalazł Chodźko „legendy Byrona" na Wschodzie, nie należał do grona „buntowników Kaina", którym towarzyszyła nieodzownie postać Lucyfera, upadłego Archanioła, pięknego, o smętnym obliczu, którego wizja została przejęta przez Baudelaire'a, a później Lautréamonta. Bardziej niż frenezja zemsty pociągały badacza pustynna miłość zakochanych, orientalne przestrzenie i postać cwałującego pod bezchmurnym niebem farysa[35]. Najwymowniej świadczy o tym utwór *Derar*, podzielony na dwie kasydy, który zawiera fragmenty tłumaczonych utworów orientalnych[36], a stać się może pretekstem do rozważań nad sposobem obrazowania i stylistyką erotyczną:

Jedna ręka wyżej głowy
W alabastrową zgięła się arkadę.
Jej druga ręka na płaszczu, co płynął

---

[31] Zob. J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 252–261. Ihar Lalkoŭ podaje inne daty: 1830–1844. I. Lalkoŭ, *Alexander Chodzko as the forerunner of unveiling the Azerbaijani culture in the west*, [online] *Ana dili*, dostępny w internecie: http://www.achiq.org/anadil/VarliqYazilar1.pdf. [dostęp: 10.11.2012].

[32] Ogłosił między innymi: *Le théâtre Persan*, Paris 1878; *Monographie du Ghilan*, „Nouv. Annales de Voyages" 1850; *Le Khoraçan et son héros populaire*, Paris 1852; *Études philologiques sur la langue Kurde — dialecte de Solémanié,* „Journal Asiatique" 1857; *Grammaire de la langue persane*, Paris 1852; *Le déisme des wahhabis*, „Journal Asiatique" 1848.

[33] M. Zdziechowski, *Byron i jego wiek. Studia porównawczo-literackie*, t. 2, Kraków 1897, s. 549.

[34] *Song by the Cradle*, [w:] *Specimens of the popular poetry of Persia*, oprac. A. Chodzko, London 1842, s. 410.

[35] Zob. M. Zdziechowski, *op. cit.*, s. 551. Chodźko (przez Mickiewicza zwany „kochanym derwiszem") w „Czasie" ogłosił jeszcze tłumaczenie fragmentu powieści *Padyszach i czterech derwiszów*, w którym sentymentalne „wileńskie Maryle" otrzymały orientalny przydomek „Peri". *Derwisz trzeci (powieść tłumaczona z perskiego)*, przeł. A. Chodźko, „Czas. Dodatek miesięczny" 5, 1857, s. 405.

[36] Chodźko starał się zadośćuczynić rygorom arabskiej poezji, wymaganiom wersyfikacyjnym, konwencjom orientalnej sztuki rymowania i misternie cyzelował zgłoski, o czym świadczą między innymi jego objaśnienia zawarte w przypisach do *Derara.* Zob. A. Chodźko, *Derar*, [w:] *idem*, *Poezje*, Poznań 1833, s. 64–65.

© for this edition by CNS

Przez całą Azzę — piersi tylko minął,
Jabłuszka rajskie! Rosa w Alkomade
Nie świeższa od nich. Przebacz, droga,
Przebacz spojrzeniu, co spoczęło chwilę
Na tych dwóch pączkach rozwinionych świeżo
Tchnieniem młodości, miłości. O! błoga
Godzina grzechów, gdy grzeszyć tak mile
I co tak słodko na sumieniu leżą.

Chodźko z żalem dodawał w przypisie, że zrezygnował z orientalnej metafory na rzecz wypróbowanej już przez poetów rokokowych i przedromantycznych wielbicieli „słodkich" scen pulsujących zmysłowością:

Jak dwa strusie jaja
Świeżo zniesione, gdy je w chłód ruczaju
Przed skwarem schronią pod sklepienia szkliste,
A w wieczór, chłodne, na pół przezroczyste,
Na stół królewski dadzą[37].

Tradycja znana z baśni *Tysiąca i jednej nocy*, w których miłość wschodnia przedstawiona jest jako piękny kunszt uprawiany przez „przedsiębiorcze uwodzicielki, czarodziejki inicjatywy i sprytu, pełnokrwiste partnerki mężczyzny"[38], nie mogła pozostawić romantyków obojętnymi. Onieśmielony tłumacz, pragnąc sprowadzić kasydy opisujące urodę piękności wschodnich na drogę cnoty, chroniąc się od zmysłowości, przedstawia wzorzec sentymentalnej miłości wolnej od cielesnego pożądania[39].

Tłumaczem związanym ze środowiskiem petersburskim był również Antoni Muchliński, który po zakończeniu studiów w 1832 roku udał się w pięcioletnią podróż do Turcji, Syrii, Palestyny oraz Egiptu[40]. Muchliński nie prowadził systematycznych badań w jednym, określonym kierunku[41]. Jako językoznawca pozostawił bogaty zbiór materiałów tureckich, związanych z planami wydania słownika turecko-rosyjskiego, gramatyki tureckiej oraz rękopis w języku rosyjskim przedstawiający dzieje Turcji[42]. Odrębną część stanowią rękopisy arabskie, przechowywane w Bibliotece Uniwersytetu Petersburskiego, które zawierają fragmenty Koranu, chamaił oraz utwory poetyckie Ibn-al-Farida z VII–IX

[37] „Amrulkejs opisując swoją kochankę, mówi »twarz jej podobna jajku strusia, przechowanemu w czystym, niezmąconym nogą wędrowca strumieniu«. Pers chętniej by porównał piersi do dwóch białych bułek na wodzie kamforowej" [przyp. tłumacza]. *Ibidem*.

[38] J. Bachórz, *O polskim egzotyzmie romantycznym*, [w:] *Problemy polskiego romantyzmu. Seria druga*, red. M. Żmigrodzka, Wrocław 1974, s. 276.

[39] *Ibidem*, s. 277–278.

[40] Zob. J. Tulisow, *At the source of Vilnus Altaic studies*, „Acta Orientalia Vilnensia" 2009, nr 1/2, s. 102.

[41] Zob. W. Kotwicz, M. Kotwiczówna, *Orientalista Antoni Muchliński. Życie i dzieło*, Wilno 1935, s. 50–55.

[42] Zob. T. Bairašauskaitė, *Spuścizna rękopiśmienna orientalisty Antoniego Muchlińskiego (1808–1877)*, „Białostocczyzna" 2001, nr 1–2, s. 42.

© for this edition by CNS

wieku, Abd-al-Hani an-Nabulusi z XVII wieku, as-Safti oraz egipskie pieśni ludowe *Māvāvil*. Petersburskie zbiory pozostają poza zasięgiem orientalistyki polskiej[43].

Badaczem języków ałtajskich był również Józef Kowalewski, który skierowany został na studia do Kazania, by później odbyć pięcioletnią podróż azjatycką, dzięki której, parafrazując Mickiewicza, *obiit latinista, natus est mongolista*[44]. Owocem jego pracy naukowej był m.in. *Dictionnaire mongol-russe-français*, *Gramatyka języka mongolskiego* oraz *Монгольская хрестоматия*. Z fragmentem tej ostatniej pracy (w tłumaczeniu z języka niemieckiego), powieścią mongolską *Malarz i budowniczy* z księgi *Schiditu Kur*, mogli zapoznać się czytelnicy „Tygodnika Petersburskiego" w 1838 roku[45].

Tłumaczenia orientalistów petersburskich i kazańskich nie wpłynęły w znaczący sposób na popularyzację literatury Wschodu w Polsce[46]. Żywszy ruch przekładowy zapoczątkował bowiem, wywodzący się ze środowiska wileńskiego podobnie jak wcześniejsi badacze, Józef Julian Sękowski „Baron Brambeus", który, niestety, od lat nie miał dobrej prasy[47]. Już na początku swojej działalności naukowo-dydaktycznej, będąc jeszcze studentem wileńskim, tłumaczył bajki Lokmana El-Hakima na język polski, które pod tytułem *Podobieństwa, czyli bajki mędrca Lokmana* ukazały się drukiem w Wilnie w 1818 roku. Po tej udanej próbie translatorskiej podjął się w latach 20. — będąc już profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Petersburskiego[48], mając wybitne umiejętności językowe zdoby-

[43] *Ibidem*, s. 44.

[44] Zob. J. Tulisow, *op. cit.*, s. 99.

[45] *Malarz i budowniczy*, „Tygodnik Petersburski" 1838, nr 24, s. 134–135.

[46] Liczba dokonanych tłumaczeń nie jest, w porównaniu z polskimi przekładami współczesnych powieści arabskich, mała. Zob. M. Michalski, *Literatura niemal nieobecna — polskie przekłady współczesnych powieści arabskich*, „Przekładaniec" 2009, nr 21, s. 180–195.

[47] Mochnacki tymi słowy przedstawia treść zarzutów czynionych Sękowskiemu i Towarzystwu Szubrawców, do którego tłumacz należał: „Zarzucano im później, że byli towarzystwem więcej kosmopolitycznym, niż patriotycznym, bardziej krytycznym niż organicznym, że przyczynili się do utworzenia między Polakami bawiącymi się w Petersburgu pewnego zawiązku duchów mocnych polskich, pośród których największym krzykaczem orientalista, Szubrawiec Sękowski, którzy zasadzali cały swój rozum na wyśmiewaniu polszczyzny, a cały patriotyzm na tym, żeby być Polakami nie takimi, jak ich przodkowie, którzy wreszcie, coraz dalej idąc na drodze egoizmu i zadufania w samych sobie skończyli na tym, że dla Polaków stali się moskalami, a od moskali sprawiedliwie wzgardzeni i znienawidzeni, byli wkrótce na kształt mułów w stadzie, dobrych do pociągu, do dźwigania ciężarów, lecz zbękarciałych i nie reprezentujących żadnej rasy". Tymczasem Brückner: „Sękowski, orientalista i publicysta, właściwie klown cyrkowy (baron Brambeus), chyba sam nie wiedział, kiedy drwił, a kiedy łgał". Wtórował mu Morawski: „Zarozumiałość i duma literacka tego człowieka przewyższały jego zdolności", „łączył złośliwe serce, nikczemny umysł, niecne uczucia i podłą duszę w całym znaczeniu wyrazu". M. Mochnacki, *op. cit*., s. 216; A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, t. 2, Warszawa 1908 s. 227; S. Morawski, *W Peterburku 1827–1837*, Poznań 1927, s. 343, 347.

[48] Zob. G. Miškinienė, *The development of Turkic studies at Vilnus University*, „Acta Orientalia Vilnensia" 2009, nr 1/2, s. 213–215.

© for this edition by CNS

te w podróżach po krajach Bliskiego Wschodu[49] — kolejnych literackich przekładów z języka arabskiego, tym razem na język rosyjski: *Opowieści wschodnie* (*Восточные повести*), które drukowane były w „Polarnej Zwiezdzie" (*Beduin* [*Бедуин*], *Witeź konia bułanego* [*Витязь буланого коня*], *Drewniana piękność* [*Деревянная красавица*], *Prawdziwa wielkoduszność* [*Истинное великодушие*], *Lekcja dla niewdzięcznych* [*Урок неблагодарным*]), „Siewiernyje Cwiety" (*Beduinka* [*Бедуинка*], *Złodziej* [*Вор*]), „Albomie Siewiernych Muz" (*Śmierć Szanfarego* [*Смерть Шанфария*], *Mułłaka Lebida* [*Муллака Лебида*]); powieść angielskiego pisarza Jamesa Moriera *The Adventures of Hajji Baba of Ispahan*, która ukazała się w dwóch częściach (*Chadżi-Baba Isfagani w Londynie* [*Хаджи-Баба Исфага в Лондоне*], *Przygody w Persji i Turcji* [*Похождения в Персии и Турции*])[50].

Sękowski jako uczeń Grodka, który swoją fascynacją Orientem zarażał wileńskich uczniów, ale jednocześnie jako członek Towarzystwa Szubrawców[51] zapewne nie bez powodu wybrał jako swój pierwszy tekst do przekładu właśnie przypowieści Lokmana, arabskiego Ezopa[52], który „miał czysty i zdrowy rozsądek"[53], co potwierdza w trzydziestej pierwszej surze Koran: „daliśmy mądrość Lokmanowi"[54]. W wileńskiej książeczce zawartych zostało tylko trzydzie-

[49] Zob. *O podróży Józefa Sękowskiego do krajów wschodnich*, „Pamiętnik Warszawski" 18, 1820, s. 102–125; J. Reychman, *Podróżnicy polscy...*, s. 20–23, 124–128.

[50] Zob. A. Jabłonowski, *Orientalista Sękowski w korespondencji z* Lelewelem, [w:] *idem*, *Pisma*, t. 7. *Rzeczy polskie*, Warszawa 1913, s. 75, 98, 167; D. Ambroziak, *Orient w twórczości J. Sękowskiego*, „Slavica Wratislaviensia" 2007, nr 142, s. 34–35.

[51] Członkowie Towarzystwa powszechnie byli znani w Wilnie z tego, że „wyszydzali złe nałogi i wady zakorzenione, piętnowali dowcipem i szyderstwem próżniactwo, szulerstwo, niedołężność umysłową, gnuśność, pieniactwo, złe obchodzenie się z włościanami, życie zmysłowe mężczyzn, przesadzoną sentymentalność kobiet, francuszczyznę i zwichnięte domowe wychowanie". J. Bieliński, *Szubrawcy w Wilnie (1817–1822). Zarys historyczny*, Wilno 1910, s. 8.

[52] Sękowski, świadomy pochodzenia bajek, we wstępie do przekładu w następujący sposób tłumaczy podobieństwo dzieł obu bajkopisarzy: „Kiedy dzieł nie pisano, żadnych rozumowań nie można było w pamięci zatrzymać. [...] Kiedy pisać zaczęto, kiedy się namnożyło kompilatorów, zebrano to mnóstwo podobieństw i przypowieści, które były mową i filozofią prostego ludu. Lokman, upodobana osoba pospólstwu, o którym tysiące bajek i niedorzeczności, jak o każdym sławniejszym człowieku prawiono, był *author natus* wszystkich dowcipnych powieści i podobieństw. Do greckich na Wschodzie osad też same bajki doszły przez usta ludu; lecz jako w odmiennych stronach bywa, tak też wiele z nich zupełnie różnych od tych, które w głębi Syrii, Palestyny, Arabii i Egiptu Lokmanowi przypisywano. Drugi więc zbiór, dosyć od owego różny, pierwej jeszcze czy potem zrobili Grecy pod imieniem, czyli mitów Ezopa, albo Abisyńczyka, bo AISOPOS znaczy: Etiopczyk". Nie tylko ich dzieła były podobne, ale i życie. Zob. Anonim [J. Sękowski], *Wstępna wiadomość o Lokmanie*, [w:] Amstal Lokman El-Hakim, *Podobieństwa czyli bajki mędrca Lokmana, z arabskiego przełożone i przypisane Wileńskiemu Towarzystwu Szubrawców przez TH... członka tegoż grona*, Wilno 1818, s. XVII–XXI.

[53] *Ibidem*, s. XX.

[54] Który potrafił ją wykorzystywać, jak podaje At-Tabari: „Le silence est la sagesse, mais peu la pratiquent". Zob. *Koran*, z arabskiego przełożył i przypisami opatrzył J. Bielawski, Warszawa 1986, s. 492; At-Tabari, *Chronique de Tabari, histoire des prophètes et des rois*, t. 1, Paris 1867,

© for this edition by CNS

ści siedem powiastek, co oznacza, że brakuje czterech do klasycznego wydania oryginału arabskiego[55]. Sękowski postanowił zachować formę bajek, dlatego tytuł każdej z nich podał w języku polskim, dodając w nawiasie transkrypcję z języka oryginału, ponadto każdą opatrzył na końcu wyrażeniem „to oznacza", które ma grecką proweniencję („O μύθος δελοι οτι", „o mythos deloi oti") i zwykle pojawia się pod postacią zwrotu „historia uczy, że"[56]. Tłumacz, uwzględniając warunki, w jakich funkcjonował tekst wyjściowy i funkcjonować będzie tekst docelowy, zastosował kilkakrotnie strategię adaptacji[57], by dostosować przekład do poziomu wiedzy wileńskiego odbiorcy. Tym samym w bajce *Lew i dwa woły* pojawia się zdanie „ludy dwóch rzeczypospolitych wspólnie i zgodnie radzą" (BL 2), zamiast مدينتاين („medinetayni"), na oznaczenie Mekki i Medyny[58] jako wolnych miast na wzór *polis*. Podobna sytuacja ma miejsce w bajce *Jeleń* oraz *Lew i liszka*, w której Sękowski zastosował w zdaniu zwrot „przyszli towarzysze jego [...] oddawać mu ostatnie pożegnanie" (BL 3, 5) zamiast zgodnego z zaleceniami sunny *talqîn*, który zobowiązuje bliskich do nakłaniania zmarłego do wypowiedzenia *Shahadah*[59], muzułmańskiego wyznania wiary[60]. Zupełnie odmienny zabieg zastosował w bajce *Komar i wół*: tu z przesadną dbałością dwukrotnie powtórzył arabską nazwę komara, który to zabieg ani nie ubarwił powiastki, ani

s. 432. Na marginesie warto dodać, że w środowisku wileńskich romantyków również dokonano przekładu Koranu na język polski, choć dzieje tego tłumaczenia długo pozostawały nieznane. W Bibliotece Kórnickiej pozostało jedynie kilka egzemplarzy tego druku, jednak pozbawionych strony tytułowej. Badania naukowców wskazały, że tłumaczami byli wileńscy filomaci: ks. Dionizy Chlewiński i Ignacy Domeyko, inicjatywa zaś wyszła od samego Joachima Lelewela. Przekład ten miał za cel silniejsze związanie społeczności tatarskiej z Polakami na Kresach. Zob. A. Drozd, *Wpływy chrześcijańskie na literaturę Tatarów w dawnej Rzeczypospolitej*, „Pamiętnik Literacki" 1997, z. 3, s. 8–10.

[55] Zob. A. Zajączkowski, *Z dziejów orientalizmu doby mickiewiczowskiej*, „Przegląd Orientalistyczny" 1954, nr 2, s. 118.

[56] Amstal Lokman El-Hakim, *op. cit.*, s. 28. W dalszej części, przywołując ten tekst, będę stosowała skrót BL i podawała numer strony.

[57] Zob. U. Dąmbska-Prokop, *Adaptacja*, [hasło w:] *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, red. U. Dąmbska-Prokop, Częstochowa 2000, s. 27–30.

[58] Zob. również W. Makarski, *Adaptacja obcych nazw własnych w tekstach i językach naturalnych*, [w:] *Warsztaty translatorskie*, red. R. Sokolski, H. Duda, K. Klimkowski, t. 3, Lublin-Ottawa 2003, s. 107–127.

[59] „Here is no god but God, Muhammad is the messenger of God". Zob. N.M. Dessing, *Rituals of Birth, Circumcision, Marriage, and Death among Muslims in the Netherlands*, Leuven 2001, s. 172.

[60] Lokman w swojej bajce zastosował zwrot مودوعي (iâoudoun-ou), czyli ʻodwiedzać', co w przypadku tłumaczenia na język polski nie stwarza problemu (w przeciwieństwie do *talqîn*). Realia związane z umieraniem i śmiercią w dziewiętnastowiecznej Polsce oraz na Bliskim Wschodzie nie różniły się od siebie — do umierającego przybywała rodzina. Zastosowanie zwrotu „ostatnie pożegnanie" zmieniło tym samym uniwersalny charakter powiastki na „swojski": przestrzeń „obcą" przekształciło w przestrzeń „własną" odpowiednio nacechowaną emocjonalnie i religijnie. Zob. R. Czekalska, H. Marlewicz, *Przekład jako łącznik międzykulturowy*, „Oriental languages in translation", 2, red. B. Podolak, A. Zaborski, G. Zając, Cracow 2005, s. 232–236.

© for this edition by CNS

nie dodał jej wiarygodności. Przekład polski w porównaniu z francuskim wygląda następująco:

Komar i wół (Baudaton u Tsauron)
Komar, Baüdah zwany, usiadł na rogu wołu, i mniemał że mu ciąży. (BL 9–10)

Le Moustique et le Taureau
Une moustique se posa un jour sur la corne d'un taureau, et, pensant, qu'elle pouvait être trop lourde pour lui[61].

Tłumaczenie Sękowskiego nie stanowi jedynej dziewiętnastowiecznej próby zapoznania polskiego czytelnika z bajkami arabskimi, w połowie wieku powstały bowiem dwa tłumaczenia tego dzieła: pozostające nadal w rękopisie[62] *Przypowieści Lokmana mądrego* Alberta Bersteina-Kazimirskiego oraz *Wybór bajek i przypowieści z Lokmana i Krasickiego* Karola Załuskiego[63].

Nie tylko jednak dzieła arabskie fascynowały polskich tłumaczy, szybko bowiem doszła do głosu bogata literatura perska, w szczególności gazele Hafiza, które tworzą trzon *Dywanu* (*dīwān*), zbioru poetyckiego ułożonego według rymu, który poza gazelami zawiera także urywki (*ḳiṭ'a*), czterowiersze (*rubajjat*) oraz dłuższe utwory wierszem zwane *mesnewi* (np. *Sāḳī-nāme*)[64]. Wśród „orientalizujących" romantyków wileńskich to Józef Sękowski i Jan Nepomucen Wiernikowski podjęli się ich przekładu[65].

Pierwsze tłumaczenie powstało w Konstantynopolu w styczniu 1820 roku, gdzie Sękowski odbywał swoje studia naukowe na Bliskim Wschodzie, i opublikowane zostało dwa miesiące później w „Dzienniku Wileńskim"[66]. Były to trzy gazele przełożone dość obszernie prozą (podane jako tekst ciągły bez rozbicia na wiersze)[67], prawdopodobnie na podstawie tureckiego tłumaczenia Su'diego, choć

[61] Lukmān, *Le Moustique et le Taureau*, [w:] *Fables de Lokman surnommé le Sage*, przeł. L. i H. Hélot, Paris 1847, s. 33.

[62] Bibl. Kórn. rkps 482 IV 6.

[63] Przekład jednej z bajek, *Ogrodnika*, dostępny jest w trzech tłumaczeniach w pracy Ananiasza Zajączkowskiego. Zob. A. Zajączkowski, *Z dziejów orientalizmu...*, s. 127–132.

[64] Zob. A. Zajączkowski, *Wstęp*, [w:] *Gazele wybrane Hafiza*, z oryginału perskiego przełożył, przypisami opatrzył oraz rozprawą o twórczości Hafiza poprzedził A. Zajączkowski, Warszawa 1957, s. 25.

[65] Przekładu z języka łacińskiego dokonał Aleksander Groza. Zob. W. Münnich, *O poezji perskiej, rozprawa W.J. Münnicha, niegdyś w Uniw. Jag. w Krakowie, dziś w ces. Uniw. Wileńskim Literatur starożytnych i języków wschodnich Profesora*, przełożył A. Groza, „Dziennik Wileński" 1829, s. 5–32.

[66] *Diwani Chodża Hafyz Szirazi etc. Zbiór poezji Chodży Hafyza z Szyrazu, sławnego rymotwórcy perskiego*, przez J. Sękowskiego, „Dziennik Wileński" 1820, s. 257–272. W dalszej części, przywołując ten tekst, będę stosowała skrót DH i podawała numer strony.

[67] „Gazel czy ghazel [...] stanowi krótki utwór wierszowany liczący najczęściej od 7 do 11 wierszy, rzadko mniej (5 wierszy) lub więcej (13 wierszy), z monorymem w całym utworze. Wiersz perski składa się z dwóch połówek [...]. Otóż rymują obydwie połówki pierwszego wiersza (po tej właściwości można poznać początek gazelu), w dalszych zaś wierszach tylko drugie połówki każdego wiersza. [...] Bardzo często oprócz rymu występuje tzw. *redif*, czyli refren polegający na

© for this edition by CNS

nie dosłownie, co zostało zasygnalizowane poprzez wyjaśnienie „opuszczam dwa wiersze, których cała piękność zależy na igraszce słów perskich niepodobnej do oddania w żadnym europejskim języku" (DH 268). Sękowski uzupełnił przekład obszernym wstępem, w którym omówił życiorys Hafiza, krytycznie odniósł się do źródeł, scharakteryzował gazel jako rodzaj literacki oraz przedstawił ówczesny „romantyczny" pogląd na poetykę orientalną.

Oprócz tej zalety, jaką poematy wschodnie mają w oczach mędrca, zgłębiającego ludzkie przyrodzenie, posiadają jeszcze inną niemniej świetną zaletę, dla osób gustem i żywym uczuciem wdzięku obdarzonych, obiecując dla nich mnóstwo najdoskonalszych piękności poetyckiego języka. Prostota obyczajów, dziś jeszcze znamionująca ludy zamieszkałe na wschodzie, bardziej je zawsze zbliżała do przyrodzenia, które pod łaskawym i ciągle prawie wypogodzonym niebem stawiło się ich oczom w najświetniejszych i najbogatszych farbach. Jeśli ich polityczny tok rzeczy mało sprzyjał postępom towarzyskiego życia, swobodnie jednak otwierał pole do najgwałtowniejszych działań namiętności i imaginacji (DH 264–265).

Drugiego tłumaczenia dokonał Jan Wiernikowski, uczeń Grodka, filomata, który wraz z Mickiewiczem został aresztowany 23 października 1823 roku i przetrzymywany w klasztorze bazylianów razem z Aleksandrem Chodźką i Ignacym Domeyko[68]. Wiernikowski skazany przez Komisję Nowosilcowa musiał opuścić Wilno i udać się na zesłanie do Symbirska, gdzie był nauczycielem gimnazjalnym języków starożytnych, a później objął katedrę języków wschodnich w Kazaniu i Charkowie[69]. Jego tłumaczenie dzieła Hafiza stanowi pierwszy polski przekład gazeli z oryginału perskiego wierszem, w którego powstanie nie wierzył Mickiewicz, pisał bowiem 9 czerwca 1827 roku do Kowalewskiego:

Jan obiecuje Hafiza; mało temu wierzę, lubo spodziewam się, że go tyle ile możesz zachęcasz. Trzeba, mój Józiu, że powiem orientalnie, a zarazem z litewska, w pośladki jego zamiarów pruć ostrym kijem przymuszenia[70].

Przekład pięciu gazeli Wiernikowskiego ujrzał światło dzienne w 1838 roku jako druga część zbiorku literackiego „Biruta", wydanego w Wilnie pod redakcją Józefa Krzeczkowskiego, w którym zawarte były również utwory samego Mickiewicza[71]. Kolejne gazele przetłumaczone przez Wiernikowskiego zostały odkryte przez prof. Jana Reychmana w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu pod sygnaturą 2426. Rękopis ten zawiera następujące wiersze: *Gazele Hafiza*, *Oda Olimpijska 1-sza Pindara*, *Wiersz do A. Stanisławskiego z objaśnieniami od Jana Wiernikowskiego*, które przekazano „do Redakcji »Dziennika

---

powtórzeniu po wyrazie rymowanym w każdym wierszu tego samego wyrazu lub całego zwrotu". A. Zajączkowski, *Wstęp*, [w:] *Gazele wybrane...*, s. 25.

[68] Zob. P. Chmielowski, *Adam Mickiewicz. Zarys biograficznoliteracki*, t. 1, Warszawa 1901, s. 267–268.

[69] Zob. M. Gozdawa [J.M.A. Giżycki], *Mozyrz. Luźne kartki z przeszłości*, Wilno [b.r.w.], s. 88–89.

[70] A. Mickiewicz, *op. cit.*, s. 313.

[71] *Gazele perskiego poety Hafiza (wolny przekład z perskiego)*, przeł. J. Wier. [J. Wiernikowski], „Biruta" 1838, cz. 2, s. 41–49.

© for this edition by CNS

Lwowskiego« redagowanego przez Augusta Bielowskiego". Bielowski wydawał w tym czasie jedynie noworocznik literacki „Ziewonia", którego pierwszy tom ukazał się w 1834 roku, drugi natomiast wydany i skonfiskowany w 1838 roku, został następnie przedrukowany w Strasburgu w 1839. Wiernikowski wysłał swój sekstern na przełomie 1838–1839 roku, „Ziewonia" nie została wznowiona, tym samym przekład pozostał w rękopisie i trafił do zbiorów Biblioteki Ossolińskich, której Bielowski był skryptorem oraz kustoszem[72].

Przekłady gazeli dokonane przez Sękowskiego i Wiernikowskiego pochodzą jeszcze z czasów, gdy nie istniały europejskie opracowania retoryki arabsko-perskiej ani odpowiednie słowniki, a tłumacze doskonalili swoje umiejętności podczas studiów orientalnych oraz podróży. Tym samym różnice między oryginałem a przekładami obu orientalistów są wynikiem: odmiennych wariantów gazeli Hafiza, innego sposobu rozumienia danego tekstu, wprowadzenia realiów polskich do perskiego obrazu poetyckiego, wprowadzenia elementów i wyrażeń orientalizujących oraz zastąpienia perskiego dwuwiersza prozą lub czterowierszową strofą, co spowodowało konieczność umieszczenia w nich wstawek własnych tłumacza (GH 47)[73]. Wiernikowski, podobnie jak uczynił to Sękowski w bajkach Lokmana, dokonał adaptacji tekstu, by przystosować go do wiedzy odbiorcy. W jego tłumaczeniu istnieje rozległy repertuar przykładów zastosowania tej strategii. Zamienił orientalną „daninę" na europejski „hołd", „blask jagód" i „ogień wesela" na rzecz persko-mongolskiego warunku piękności, jakim była bladość twarzy, postać młodego chłopca zastąpił „okrutną dziewczyną", Persowie znani byli bowiem ze swoich skłonności do homoseksualizmu (GH 45–48, 56–61). Wątki gazelu *Do kochanki* tłumacz postanowił zaadaptować do romantycznych realiów i przerobił realia perskie na „swojskie ludowe", które stanowią jednocześnie rekwizyty poezji romantycznej i budują ponury, balladowy nastrój:

Gdy me mogiła ciało ukryje,
Gdy zwrócę glinę mą ziemi,
Wyrosną na niej białe lilije
Ale z plamami czarnymi!

Plam tych posępnych wyraz grobowy
Do mojej przedrze się duszy
Zwiastując, ilem, w pobyt światowy,
Przed ciebie doznał katuszy! (GH 63–64)

Wiernikowski swoje przekłady starał się również nasycić materią orientalną, wypełniając je odpowiednimi wyrażeniami w różnych kontekstach poetyckich: zamiast czerni wybrał heban, usta porównał do Chysser, nogę do kości słonio-

[72] Zob. B. Majewska, *Gazele Hafiza w nieopublikowanym przekładzie Wiernikowskiego*, „Przegląd Orientalistyczny" 1960, nr 1, s. 39–40. W dalszej części, przywołując ten tekst, będę stosowała skrót GH i podawała numer strony.

[73] Pierwsze dwa oraz ostatnie założenie nie będą rozpatrywane ze względu na nieznajomość języka oryginału.

© for this edition by CNS

wej, kibić do cyprysu (GH 45–48). U Sękowskiego pojawiła się też topika i symbolika charakterystyczna dla Orientu, o czym świadczy zwłaszcza wymowny obraz: „podnieś swą czystą szatę koło mnie, żebyś jej we krwi mej nie zbroczyła" (DH 266–267), co sam tłumacz w przypisie wyjaśnił „krew jest policzona do rzędu istot kalających prawną muzułmanina czystość" (DH 267). Nie zrezygnował także z orientalnego określenia kobiety — peri (DH 269), wyjaśnił, czym są „obyczaje Azafa" (DH 270) oraz dopowiedział, jakie znaczenie ma świeca przy poduszce umierającego (DH 269).

Często jednak tłumacze świadomie rezygnowali z realiów perskich, zachowując przy tym orientalny koloryt gazeli. Polonizacja poezji Hafiza nie uszkodziła mimo wszystko orientalnej powłoki tekstu, literatura romantyzmu bowiem zawierała w sobie wzajemnie się przenikające nurty swojskości, ludowości i egzotyzmu[74]. Przekłady Sękowskiego i Wiernikowskiego stanowią zatem swoisty *aurea mediocritas* pomiędzy adaptacją a fascynacją Orientem (GH 67–68).

Dysponując przekładami tekstów dokonanymi przez wileńskich romantyków, można podjąć próbę wstępnego uporządkowania poetyckiego świata wyobrażeń dotyczących Bliskiego Wschodu. Katalog ten byłby jednak niepełny, gdyby obok melancholijnych podróżników „bez celu", dzikich Kozaków, renegatów i giaurów, ale także mędrców-wieszczy, którzy odczytywali znaki Boga w przestrzeniach pustyń i gór, bez obrazów idealnego życia odległych ludów na łonie natury, jednocześnie natury nieokiełznanej, okrutnej, wypełnionej aurą erotycznej zmysłowości, nie pojawiła się postać jeźdźca i syna pustyni Szanfarego, który stał się archetypicznym wzorem romantycznego bohatera, wpłynął również na ukształtowanie się postaci nieszczęśliwego samotnika i kochanka[75]. Tłumaczenia

[74] Metoda przekładowa, jaka stosowana była w ówczesnym środowisku wileńskim, została scharakteryzowana przez Zofię Szmydtową: „Polscy pisarze Oświecenia stawiali chętnie znak równości między dziełem oryginalnym a przekładem artystycznym podniecając poetów do przyswajania polszczyźnie cennych utworów z literatury światowej. [...] Żeby zdobyć czytelnika dla nowej treści, propagowano w teorii i stosowano w praktyce daleko nieraz posuniętą polonizację obejmującą rysunek postaci, kostium, realia obyczajowe i język nasycony zwrotami idiomatycznymi [...]. Zacierała się przez to granica między przekładem, parafrazą, przeróbką. Integralności tekstu broniono sporadycznie, i to głównie w odniesieniu do literatur antycznych (Dmochowski). Tolerowano przekłady dokonywane za pośrednictwem tłumaczeń francuskich. Utwory wierszowane uważano za właściwe oddawać wierszem. Przekład stawał się elementem składowym w nauczaniu nie tylko łaciny, ale i języków nowożytnych. [...] Studia filologiczne pod kierunkiem Grodecka, a zwłaszcza pod staranną opieką Borowskiego, który popierał przekład, nauczyły Mickiewicza, że tłumaczyć należy z oryginału, i tej zasadzie był już odtąd wierny [sic!]. Poetyka przekładu nie uległa jednakże istotnej zmianie w stosunku do teorii i praktyki pisarzy stanisławowskich. [...] Nadal więc wolno było, a może i zalecało się tłumaczowi przenoszenie akcji utworu do Polski i wprowadzenie realiów swojskich, jeżeli temat nie zmuszał do wierności wobec faktów historycznych". Z. Szmydtowa, *Mickiewicz jako tłumacz literatur zachodnioeuropejskich*, Warszawa 1955, s. 5–7.

[75] Zob. M.M. Dziekan, *Aš-Šanfarā romantyczny. Próba monografii motywu*, [w:] *Literatura arabska. Dociekania i prezentacje*, t. 1. *Orientalizm romantyczny. Arabski romans rycerski*, red. M.M. Dziekan, Warszawa 1997, s. 57; J. Lasecka-Zielakowa, *op. cit.*, s. 92–93.

© for this edition by CNS

słynnej kasydy Aš-Šzanfary znanej jako *Lāmiyyat al-'Arab*, czyli *Poemat Arabów rymujący się na literę „lām"* wśród romantyków wileńskich dokonali Ludwik Spitznagel, Adam Mickiewicz, Józef Sękowski i Juliusz Słowacki[76].

Smutny chłopiec, który miał „kolor oczu lazurowy", ten zaczytany uczeń gimnazjum, który „pożerał księgi, mówił jak różne narody"[77], w 1821 roku rozpoczął studia na Oddziale Literatury i Sztuk Wyzwolonych Uniwersytetu Wileńskiego[78], w dobie romantycznej pełnego „książek zbójeckich"[79]. Po ich ukończeniu postanowił poświęcić się karierze dyplomatycznej[80], dlatego w 1823 roku trafił do Instytutu Wschodniego w Petersburgu, gdzie z marnym skutkiem starał się nauczyć Adama Mickiewicza perskiego, by w 1827 roku objąć stanowisko praktykanta (*élève-drogman*) w biurze dragomana konsulatu rosyjskiego w Egipcie, do czego ostatecznie nie doszło. Ludwik Spitznagel, zakochany w dwunastoletniej Zosi Rdułtowskiej, przebywał w majątku rodzinnym jej ojca Konstantego w Snowiu trzy dni, by ostatniego z nich „[wejść] do pokoju, w którym mieszkał; po chwili usłyszano strzał z pistoletu: wpadłszy do pokoju ludzie znaleźli go bez czucia, nieżywego; strzelił w serce"[81]. Wśród jego spuścizny rękopiśmiennej znajdował się również przekład fragmentu *Szanfarego*[82], którego daty powstania nie sposób ustalić. Powstał na pewno przed 1827 rokiem, dlatego jest pierwszym polskim tłumaczeniem poematu Aš-Šzanfary, po którym pojawił się zaraz przekład Mickiewicza. Pierwsza redakcja jego tekstu powstała w Moskwie, prawdopodobnie w 1827 roku i została oparta na francuskim przekładzie

[76] Zob. A. Zajączkowski, *Orient jako źródło...*, s. 63.

[77] J. Słowacki, *Godzina myśli*, [w:] *idem*, *Powieści poetyckie*, oprac. M. Ursel, Wrocław 1986, s. 273. Spitznagel miał wielkie zdolności do nauki języków obcych, rozpoczynając naukę w gimnazjum w 1816 roku znał ich już dziesięć, później nauczył się jeszcze sześciu. Zob. J.M. Rymkiewicz, *Do Snowia i dalej*, Kraków 1996, s. 126.

[78] Miał zatem 15 lat. *Ibidem*, s. 125.

[79] Szpicnagiłło założył w 1823 roku związek, którego członkowie mieli „kształcić się jak najusilniej, a szczególnie w matematyce", by po jej opanowaniu „wstąpić do służby morskiej, opanować okręt, popłynąć na Daleki Wschód, zorganizować tam oddziały zbrojne i w oparciu o nie — rozpocząć walkę wyzwoleńczą o Polskę, której królową miała zostać uwielbiana przez Szpitznagla Aleksandra Becu!". Zob. A. Kamiński, *Polskie związki młodzieży (1804–1831)*, Warszawa 1963, s. 491.

[80] Jak wspominał Aleksander Chodźko w liście do dyrektora Biblioteki Polskiej: „Zrobiliśmy byli projekt we trojgu: Juliusz, Ludwik Spitznagel i ja, razem jechać uczyć się języków wschodnich. Wszystko to mniej więcej wpłynęło na koleje życia naszego. Ludwik, skończywszy kurs tych języków w Petersburgu, pojechał do Kairu; ja, uczeń tejże samej szkoły, w 1830 r. wyjechałem do Persji. Juliusz słabszego zdrowia i jedynak u matki, nie nauczył się języków, ale zachował chętkę widzenia Wschodu". A. Chodźko, *List Aleksandra Chodźki do dyrektora Biblioteki Polskiej w Paryżu*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Rok 1868" 1869, s. 367.

[81] J. Słowacki, *Pamiętniki*, [w:] *idem*, *Pisma prozą*, oprac. W. Floryan, cz. 11, Wrocław 1959, *Dzieła*, t. 11, red. J. Krzyżanowski, s. 154; W. Derejczyk, *Ludwik Spitznagel. Przyjaciel Juliusza Słowackiego*, Warszawa 1994, s. 32.

[82] Zob. C. Bobolewski, *Ze spuścizny rękopiśmiennej Ludwika Władysława Spitznagla*, [w:] *Księga Koła Polonistów Uniwersytetu im. Stefana Batorego*, Wilno 1932, s. 206–225.

© for this edition by CNS

prozą Silvestre'a de Sacy'ego (*Chrestomathie arabe*)[83], druga została ukończona w Petersburgu, kiedy Mickiewicz przyjechał tu powtórnie w kwietniu 1828 roku. Jego uwagę zapewne musiał przykuć wydany w marcu 1828 roku „Album muz północnych", w którym ukazała się *Śmierć Szanfarego* Sękowskiego, inspiracja do poprawek i uzupełnień własnego tekstu. Gotowy przekład ukazał się drukiem w lutym 1829 roku w pierwszym tomie petersburskiego wydania poezji[84]. Z kolei pierwsza powieść poetycka Słowackiego, *Szanfary. Ułomki poematu arabskiego*, powstawała w latach 1828–1829. Pierwsza redakcja utworu nosiła datę 10 lutego 1828 i została ukończona w Wilnie, druga zaś w Warszawie 16 maja 1829. Przyszły autor *Beniowskiego* w swojej pracy nad powieścią korzystał z przekładu Spitznagla oraz antologii de Sacy'ego, tworząc tym samym nowe opracowanie farysowego wątku kasydy, aluzyjnie nawiązując do opowieści arabskiego poety, włączając jednocześnie jej głównego i tytułowego bohatera do galerii typowych bohaterów wczesnego romantyzmu[85].

Potrzeby dopowiedzeń nastręcza charakter przedstawionych „tłumaczeń". Położyć należy nacisk na słowo „tłumaczeń", wiadomo jedynie bowiem, że Sękowski tłumaczenia dokonał, gdyż sam jego uczeń poinformował o tym czytelników w komentarzu do swojego tekstu[86]. Wątpliwości Romana Pilata co do statusu mickiewiczowskiego oraz spitznaglowskiego przekładu nie rozwiał Czesław Bobolewski, zgadzając się z poprzednikiem: „[jeżeli] przekład Mickiewicza jest bardzo dowolny — jest prawie parafrazą — to to samo w silniejszym stopniu można powiedzieć o przekładzie Spitznagla"[87]. Traci też wiele analiza Bobolewskiego, gdyż nie uwzględniono w niej faktu, że przekład Mickiewicza opierał się na tłumaczeniu francuskim, a Spitznagel znał oryginał arabski, antologię de Sacy'ego również, ale nie musiał się nią kierować przy przekładzie:

---

[83] Zob. *Schanfara*, przeł. S. de Sacy, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza" 3, 1889, s. 259–263.

[84] Zob. M. Jastrun, *Mickiewicz*, Warszawa 1974, s. 186; M.M. Dziekan, *op. cit.*, s. 51–52; J. Lasecka-Zielakowa, *op. cit.*, s. 92–93 Jak podaje Wacław Lednicki: „Mickiewicz translated it, as he himself says in a footnote, from the French translation of de Sacy, and then worked as it with the help of the textual Polish translation of Sękowski, as well as with Sękowski's commentaries. Kleiner affirms that the first line is not taken from de Sacy, although the source remains unknown, as Sękowski's manuscript has not preserved". W. Lednicki, *Ex Oriente Lux (Mickiewicz and Pushkin)*, [w:] *Semitic and Oriental Studies Presented to William Popper, Professor of Semitic Languages, Emeritus, on the Occasion of His Seventy-Fifth Birthday, October 29, 1949*, red. W.J. Fischel, Berkeley 1951, s. 248.

[85] Zob. J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 1. *Twórczość młodzieńcza*, Lwów 1924, s. 24; J. Lasecka-Zielakowa, *op. cit.*, s. 96.

[86] „Później miałem sobie udzielone od P. Sękowskiego tłumaczenie polskie dosłowne z obszernym uczonym komentarzem. Korzystając z tej nowej pomocy, starałem się tekst mego przekładu, ile możności poprawić". A. Mickiewicz, *Objaśnienia*, [w:] *idem*, *Wybór poezyj*, oprac. C. Zgorzelski, t. 2, Wrocław 1997, s. 175.

[87] C. Bobolewski, *op. cit.*, s. 211.

© for this edition by CNS

Tłumaczenie za pośrednictwem innego języka jest bez wątpienia przekładem, ale nigdy nie może być świadectwem oddania innej kultury w pełni, a jedynie jest blaskiem odbitym kultury oryginalnej, nadto ukazanej przez pryzmat innej[88].

Paradoksalnie w dbałości o egzotyzm w obrazowaniu, nastrojach, obyczajowości przekład Mickiewicza przewyższa spitznaglowy, gdzie przede wszystkim położony został nacisk na istotną w kodeksie arabskim honorową zemstę.

Późniejsza twórczość Mickiewicza [...] dowodzi, że nie był to wybór przypadkowy. Można by nawet postawić hipotezę, że sławione przez arabską poezję męstwo, wytrwałość i zemsta dały poecie inspirację do ukończonego w 1828 roku poematu epickiego *Konrad Wallenrod*[89].

Romantycy wileńscy poszukiwali własnego języka poetyckiego, by wyrazić swe cele i określić zainteresowania, często posługując się przy tym protezą, przekładem lub parafrazą, które budowały nowe oblicza Orientu. Wschody bywały zatem różne, zawsze zagadkowe, obce, dziwne, inne, ale sama wyprawa w ich głąb wspólna była wszystkim romantykom. Do utraconego raju zdążał również Johann Wolfgang von Goethe zaraz po przeczytaniu *Dywanu* Hafiza w tłumaczeniu Josepha von Hammera-Purgstalla, pisząc w wieczór wigilijny 1814 roku *Hidżrę*[90]. *Dywan Zachodu i Wschodu* Goethego został opublikowany w 1819 roku wraz z *Przypisami i rozprawami* (*Noten und Abhandlungen zu besseren Verständnis des West-östlichen Divans*), w których wyjaśnił pojęcia, scharakteryzował miejsca i historyczne postaci, literaturę i religię Wschodu, by oprócz tych rozważań historycznoliterackich zawrzeć niewielką notę dotyczącą spraw ogólnoliterackich — tłumaczeń, choć sam jego *Dywan* tłumaczeniem nie jest. Goethe wskazywał na piętrzące się trudności w przekładzie tekstów poetyckich, szczególnie tych, które dotyczą skrajnie różnych, obcych sobie kultur[91].

Zgodnie z romantyczną teorią przekładu Friedricha Schleiermachera zawartą w wykładzie *Über die verschiedenen Methoden des Übersetzens*, wygłoszonym w Berlinie 24 czerwca 1813 roku, albo „tłumacz pozostawi, na ile to możliwe, w spokoju autora i poprowadzi ku niemu czytelnika, albo pozostawi, w miarę możliwości, w spokoju czytelnika, by poprowadzić ku niemu autora"[92]. Pogląd Goethego był bardziej optymistyczny, wyróżnił on bowiem trzy rodzaje tłumaczeń, począwszy od pierwszego, które „zaznajamia nas z tym, co obce, niejako z naszego punktu widzenia" (GT 357), drugiego, gdy „staramy się tylko przyswo-

[88] J. Danecki, *Jak Adam Mickiewicz przekładał „Almotenabby'ego"*, [w:] *Literatura arabska...*, s. 9.

[89] K. Skarżyńska-Bocheńska, *Honor i zemsta. Arabskie wpływy w poezji Adama Mickiewicza*, „As Sadaka" 1982, nr 13, s. 48.

[90] Zob. E.H. Zeydel, *Goethe and Hafis*, „Monatshefte" 1957, nr 6, s. 306.

[91] Zob. J.W. Goethe, *Tłumaczenia*, przeł. R. Wojnakowski, [w:] *idem*, *Wybór pism estetycznych*, wybrał, opracował i wstępem poprzedził T. Namowicz, Warszawa 1981, s. 357–361. W dalszej części, przywołując ten tekst, będę stosowała skrót GT i podawała numer strony.

[92] F. Schleiermacher, *O różnych metodach tłumaczenia*, przeł. P. Bukowski, „Przekładaniec" 2008, nr 2, s. 17.

© for this edition by CNS

ić sobie obcy charakter i przedstawić go z własnego punktu widzenia", określonego mianem „parodystycznego"[93] (GT 358), trzeciego, w którym „chciałoby się uczynić tłumaczenie identyczne z oryginałem" (GT 359). Rodzaj trzeci określany jest również mianem ostatniego i najważniejszego, ponieważ „dąży do identyfikacji z oryginałem, zbliża się w efekcie do wersji interlinearnej", dzięki czemu czytelnik zostaje z powrotem wprowadzony w tekst pierwotny (GT 361). Nie oznacza to jednak, że przedstawione przez Goethego sposoby przekładu nie mogą współegzystować, uprzywilejowany pozostanie jednak rodzaj trzeci, o czym sam wspominał dwukrotnie:

> In translation one should not engage in a direct struggle with the foreign language. One must attain the untranslatable and respect it; for it is precisely there the value and the character of each language lie.
>
> In translation, one must attain the untranslatable; only then does one become aware of the foreign nation and the foreign language[94].

Współcześni Goethemu wileńscy romantycy zapewne znali *Dywan Zachodu i Wschodu*, o czym świadczyła ich korespondencja[95] oraz motto, którym Mickiewicz otworzył swoje *Sonety krymskie* wydane w 1826 roku[96], a tym samym znali *Przypisy i rozprawy*. I choć wielokrotnie postulatów Goethego nie spełniali, polonizując teksty, nadając im kształt romantycznych ballad czy zamieniając elementy orientalne na europejskie, to można powiedzieć, że ich cel został osiągnięty: wi-

---

[93] Tłumaczenie można zatem rozumieć jako dyskurs zorientowany na inny dyskurs. Michaił Bachtin w *Problemach poetyki Dostojewskiego* określił różnojęzyczność w literaturze (np. pod postacią parodii) występuje jako „dwugłosowe słowo różnokierunkowe", gdzie „słowo staje się areną walki dwóch głosów", cudzemu słowu nadaje się kierunek sprzeczny z naturalnym. Tym samym „okres parodystyczny" mógłby zostać określony jako parodystyczny w znaczeniu amfibologicznym i stać się określeniem przeszkód napotykanych w procesie tłumaczenia. Należy jednak wziąć pod uwagę, że żaden dyskurs nie może określić swojego znaczenia bez odwoływania do innych dyskursów. Zob. M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przeł. N. Modzelewska, Warszawa 1970, s. 293; R. Močnik, *Translation in the field of ideological struggle*, [online] *Translate*, dostępny w internecie: http://translate.eipcp.net/transversal/0606/mocnik/en [dostęp: 17.11.2012].

[94] Cyt. za: A. Berman, *Goethe: Translation and World Literature*, [w:] *idem*, *The Experience of the Foreign. Culture and Translation in Romantic Germany*, przeł. S. Heyvaert, Albany 1992, s. 60.

[95] (Mickiewicz do Jeżowskiego) „Przeczytałem ostatni tom najmilszego Schillera. Co za Maria Stuart! Ale i wszystko przedziwne. Zmiłujcie się, cokolwiek niemieckiego! Bo już nie mam co czytać w lepszych chwilach. [...] Werter, Klopstock, *Faust* Goethego, *Valerie*". (Malewski do Mickiewicza) „Mamy jedną pociechę rzadką w tych czasach. Przy niej gniewać mi się odechciało i mszcząc się nad tobą, posyłam Goethego t. 7. Wczoraj go ledwo dostałem". (Jeżowski do Mickiewicza) „Czy wszystkie poezje Goethego przeczytałeś, czy też pragniesz jeszcze czegokolwiek? Donieś o tym, równie o innych poezjach, jeśli jakich potrzebujesz". *Korespondencja* (*filomatów) 1815–1823*, wyd. J. Czubek, t. 2–4, Kraków 1913, s. 310, 173, 326. Nie mógł *Dywanu* jedynie znać Sękowski, gdy tłumaczył bajki Lokmana.

[96] „Mickiewicz was not only following Byron and Thomas Moore but primaly Goethe's *West--Östlicher Divan*. Two lines from Goethe's *Chuld Nameh* serve as an epigraph for the *Crimean Sonnets*". Zob. W. Lednicki, *op. cit.*, [w:] *Semitic and Oriental...*, s. 247; A. Mickiewicz, *Sonety krymskie*, oprac. R. Taborski, Wrocław 1953, s. 24.

© for this edition by CNS

leńscy tłumacze stworzyli podstawy pod narodziny polskiej orientalistyki. Przekłady Sękowskiego czy Mickiewicza – dwóch tak niezmiernie różnych osobowości – są najlepszym dowodem na to, że fascynacja Orientem nie stanowiła jedynie chwilowej namiętności, a miała za zadanie odsłonić, uświadomić i utrwalić wizję „nowego" Bliskiego Wschodu.

Dzięki arabskiemu przebraniu szczęśliwie przeszedł przez cenzurę. — Młodzież warszawska jednakże poznała owego sybirskiego brata pod tą suknią obcą i przyjęła go całym sercem. Ona zrozumiała, że ten huragan stepowy, pochłaniający żywcem tylu naszych braci — to car! Ona pojęła dobrze, że ci farysy kochający tylko niebo i słońce — to bracia z Syberii — to ona sama, młodzież polska![97]

Wolnościowe dążenia drugiego pokolenia romantyków naszkicowała również wileńska poezja orientalna.

Restless wanderers, unhappy lovers and conspirators-blackguards or translators of Oriental texts in Romantic Vilnius

Summary

What more than freedom can people living somewhere in Eastern Europe demand from life when their homeland is held captive? And if these people are young students from Vilnius schools endowed with exceptional sensibility, and a desire to learn and succeed as scholars? And Poland is still held captive. Pupils of Gotfryd Ernest Grodek, Joachim Lelewel and Wilhelm Münnich cannot satisfy their intellectual desires, so they crowd in the European provinces, waiting to be liberated from the darkness of partitions. They will still have to wait for nearly thirty years for the November Uprising. However, during that time, pupils of eminent Orientalists — among them Józef Sękowski, Jan Wiernikowski, Józef Kowalewski, Aleksander Chodźko, Ludwik Spitznagel, Antoni Muchliński, Ignacy Pietraszewski, August Żaba, Aleksander Szemiot, Adam Mickiewicz and Juliusz Słowacki — will turn Vilnius into a fairy tale land of miracles, becoming themselves outstanding scholars studying the Orient and, first of all, translators of Oriental works. Often, under the cover woven out of Arabian nights, they will spin tales about great journeys, wounded hearts and their lost homeland.

[97] K. Baliński, *Wstęp*, [w:] *idem*, *Pisma*, Poznań 1849, s. XVIII–XIX.

© for this edition by CNS